

Droga wiary drogą ciągłego nawracania się

część I: „Powrót do Boga”

Na początku przywołajmy słowa ks. prof. Józefa Tischnera: *„O tym, że na świecie jest wiele zła, wiemy wszyscy. Często robimy rachunek sumienia świata. Szczególnej odwagi i dojrzałości potrzeba jednak do tego, by w ogromnej rzece zła wykryć mały strumyk, którego początki są we mnie; nie byłoby tego strumyka, gdyby nie było mnie. Jestem początkiem, częścią rzeki, zgrzytem w harmonii. Odkrycie takie jest początkiem osobistego rachunku sumienia. Przestajemy rozliczać świat, a zaczynamy rozliczać siebie”*.

Kiedy przed laty pierwszy raz przeczytałem powyższe słowa ks. Tischnera, zapisałem je sobie bardzo dokładnie i pomyślałem, że będą one doskonałą inspiracją do napisania artykułu. Jednak każda kolejna lektura tego fragmentu umacniała mnie w przekonaniu, że nie mam prawa go komentować i pouczać kogokolwiek, bo sam *„jestem początkiem, częścią rzeki, zgrzytem w harmonii”*. Szczere rozliczanie siebie nie jest proste. Może okazać się mało przyjemne, szczególnie kiedy odkrywamy, że w obecnym wokół nas złu mamy swój udział. Wydaje się jednak, że tylko dogłębne i konkretne, bez tłumaczenia się, całkowicie obiektywne, krytyczne spojrzenie na siebie może stać się początkiem rzeczywistej przemiany. Tylko autentyczny rachunek sumienia pozwala na prawdziwą radość z pokonywania własnych słabości. Radość jest tym większa, im większy poprzedzał ją żal za grzechy. Radość z pokonania grzechu rozbłyska światłem nadziei na lepsze życie i lepszy świat.

Św. Augustyn pisał, że człowiek grzeszy dlatego, że szuka szczęścia. Jakże często szukamy go jednak nie tam, gdzie ono naprawdę jest. Grzesząc odcinamy się od Boga – źródła naszego szczęścia i życia. Grzesząc zmierzamy w stronę śmierci. Nie można większego bólu zadać duszy, jak pogrążyć ją w stanie grzechu ciężkiego. Benedykt XVI pytał wprost: *„Czy może istnieć prawdziwe szczęście bez Boga?”* I odpowiadał: *„Doświadczenie pokazuje, że nie osiągamy szczęścia, gdy spełniają się nasze oczekiwania i zostają zaspokojone potrzeby*

materialne. Jedyna radość, która rzeczywiście zaspokaja ludzkie serce, to radość pochodząca od Boga: potrzebujemy bowiem radości nieskończonej. Ani codzienne troski, ani trudności życiowe nie potrafią zniszczyć radości rodzącej się z przyjaźni z Bogiem”¹. „Człowiek, który pozbył się Boga i nie oczekuje od Niego zbawienia, wierzy, że wolno mu robić wszystko, na co ma ochotę, że może stać się jedynym odniesieniem dla siebie i dla swego działania.”²

Wszyscy jesteśmy narażeni na grzech, na pokusy szatana. Każdy z nas ma nie tylko inny charakter, inną osobowość, ale też swoją „piętę Achillesa”, swój szczególnie słaby punkt, który może wykryć szatan. Mogą mieć na niego łatwy wpływ także czynniki zewnętrzne, podobnie jak zginął Achilles ugodzony w piętę przez Parysa. Każdy z nas „*musi mieć świadomość, iż jego osobiste słabe punkty niosą ze sobą określone zagrożenia. (...) Obrona przed pokusami wymierzonymi w konkretne cechy naszej osobowości sprowadza się do wzmocnienia pięt achillesowych własnej natury.*”³ Znajomość własnej „pięty Achillesa” nie powinna nas denerwować, ale mobilizować do pracy nad sobą, do wytrwałej i cierplivej walki ze swoimi słabościami. Miejmy świadomość, że „*życie nasze w tym pielgrzymowaniu nie może trwać bez pokusy, ponieważ postęp dokonuje się przez pokusy. (...) Zwycięstwo odnosi się poprzez walkę*” (św. Augustyn). Powtarzajmy często z wiarą i ufnością za św. Pawłem: „*Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia*” (Flp 4, 13).

W nawróceniu chodzi o wzrastanie w zjednoczeniu z Chrystusem poprzez coraz doskonalsze poddanie się Jego woli. Chodzi o upodabnianie się do Niego. My znamy Jezusa Chrystusa! Tak, owszem, ale trzeba przyjrzeć się z bliska tej znajomości. Nawrócenie polega na osobistym spotkaniu z Chrystusem. Oznacza, że musimy posłusznie iść Jego śladami, utożsamić się z Jego Osobą, Jego stylem życia, Jego postawą wobec innych. Każde nasze nawrócenie jest potwierdzeniem kroczenia drogą świętości. Codziennie powinniśmy ponawiać decyzję bycia dobrym chrześcijaninem. Codziennie powinniśmy ponawiać pragnienie bycia świętym. Św. Maksymilian Kolbe w czasie rekolekcji, w których uczestniczył, zapisał swoje postanowienie: „*Chcę zostać świętym jak największym*”. Krocząc drogą wiary mamy tę decyzję i pragnienie wciąż w sobie na nowo rozbudzać.

¹ Benedykt XVI, Katecheza śródowa (6 II 2008), „L’Osservatore Romano” 3/2008, s. 24.

² Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. inauguracyjnej Synod Biskupów (5 X 2008), „L’Osservatore Romano” 12/2008.

³ Por. J. Mastalski, *Pokusy kapłańskie*, Kraków 2011, s. 27-29.

Wszyscy potrzebujemy nawrócenia. Zwróćmy uwagę na to, że to nie sam grzech niszczy człowieka, to brak pokuty i chęci nawrócenia prowadzi do jego zagłady. W jednej z diecezji do kurii biskupiej przyjechała delegacja z pewnej parafii. Podczas spotkania z biskupem ordynariuszem parafianie żalili się na swojego nowego księdza proboszcza. Otóż od dwóch miesięcy, odkąd do nich przyszedł, na niedzielnych kazaniach w kółko mówi o tym samym, a mianowicie o nawróceniu. Byli tym znudzeni i zmęczeni. Biskup zapytał: „Czy ktoś się nawrócił?” Okazało się, że nikt. „To niech mówi dalej” – powiedział, kończąc spotkanie. „*Nawróćcie się*” – to zachęta, którą w życiu wiele razy słyszymy, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu. Nie pozostajemy głusi na to wezwanie. Widzimy przecież, jak jesteśmy słabi. Mimo najlepszych postanowień wciąż za nami chodzi cień grzechu, a przed nami kroczy widmo upadku.

Apostoł Piotr kieruje do nas ostrzeżenie: „*Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!*” (1P 5, 8-9). Autor tych słów, we wcześniejszym etapie życia, zgrzeszył, trzykrotnie publicznie zaparł się Jezusa. Przypomnijmy sobie opis zdrady Piotra (Łk 22, 54-62). „*I ten był razem z Nim.*” Piotr odpowiada: „*Nie znam Go, kobieto*”. To obraz każdego grzechu. Grzesząc, mówimy Bogu: nie znam Cię, nie rozumiem, wymagasz za dużo, nie potrafię, daj mi spokój. A potem drugie pytanie: „*I ty jesteś jednym z nich*”. Co mówi Piotr? „*Człowieku, nie jestem.*” Odsłania się tutaj inny aspekt grzechu – to, że jest on odcięciem się od innych, jest zdradą nie tylko wobec Boga, ale i wobec ludzi. Piotr wypiera się przyjaciół. Grzech uderza w ludzką wspólnotę, prowadzi do bolesnej izolacji. Za trzecim razem Piotr słyszy: „*Na pewno i ten był razem z Nim, jest przecież Galilejczykiem*”. „*Człowieku, nie wiem, co mówisz*” – odpowiada. To zdanie pokazuje, jak głęboko można się zagubić w grzechu. Piotr wypiera się własnej tożsamości. Grzech niszczy samego grzesznika, odbiera mu poczucie wartości, godności. Trzykrotne „nie” Piotra pokazuje **trzy kierunki rażenia grzechu: rana zadana Bogu, rana zadana innym i okaleczenie siebie samego**. Pianie koguta budzi sumienie Piotra. Przyczynił się do tego jeszcze jeden fakt, który podaje Ewangelia: Jezus „*obrócił się i spojrzął na Piotra*”. Dzięki temu milczącemu spojrzeniu Piotr dostrzega, co się stało. Rozumie, że jego dotychczasowa droga za Jezusem była połowiczna. Jest zrozpaczony.

Płacze nad sobą. Jest to szczerzy płacz, który otwiera na Boże przebaczenie. Grzech, który budzi żal zbliża nas do Boga.⁴

Nawrócenie zaczyna się od uznania swojego grzechu, zobaczenia jego korzeni. Nawiązał do tego Jan Paweł II w jednym ze swoich przemówień: „<Uznaję bowiem moją nieprawość, grzech mój jest zawsze przede mną> – tyle pokoleń przeszło po śladach tego psalmu, tylu ludziom ten wspaniały zapis wewnętrznej prawdy sumienia dopomógł wejrzeć we własne wnętrze. Dopomógł też nazwać po imieniu zło, które jest w człowieku i którego człowiek jest sprawcą. Rachunek sumienia jest zawsze odczytywaniem najgłębszej prawdy o sobie, której nie wolno zamazywać. Wielkość człowieka jest w tej prawdzie”⁵. Nawrócenie jest wejściem na drogę prawdy. Tylko w świetle prawdy i w świetle wiary możemy prawidłowo odczytać tragizm grzechu i właściwie ocenić jego ciężar i zło.

Pewne dzieło współczesnego artysty przedstawia pusty drewniany krzyż, figurkę postaci Chrystusa z rozpostartymi ramionami, trzy gwoździe i młotek. Napis na dole obrazu głosi: „Zrób to sam”. Nietrudno odgadnąć sens tego obrazu. To za mnie Chrystus umarł na krzyżu. Za każdego z nas – za mnie, za ciebie złożył z siebie ofiarę. To ty, to ja, przybijam Chrystusa do krzyża poprzez swoje grzechy. Grzesząc bierzemy młotek i gwoździe, i przybijamy Chrystusa do krzyża.



⁴ Por. T. Jaklewicz, *Zapłac nad sobą!*, „Gość Niedzielny” z 9 XII 2012, s. 19.

⁵ Jan Paweł II, Przemówienie z 23 II 1986, Rzym.

Pomyślmy: każdy z nas może porzucić drogi Boże, może zakłócić ustalony porządek, wprowadzić chaos, zadać sobie i innym wiele cierpień, ale sami nie jesteśmy w stanie odnaleźć porzuconych dróg, naprawić zła, odbudować zburzonego porządku, wyzwolić się od cierpień. Jesteśmy zdani całkowicie na Boże miłosierdzie. „Nawrócenie (powrót) do Boga jest owocem wiary jaką pokładamy w miłosierdziu.”⁶ Żywa wiara otwiera serce na łaskę Boga. Tylko w świetle wiary możemy odnaleźć nadzieję na nawrócenie, zbawienie. O własnych siłach nigdy nie przeprowadzimy reformy naszego życia. Sami nie, ale w Bogu i z Bogiem wszystko możemy. Miłosierna miłość Boga jest jedyną siłą zdolną zmienić serce człowieka. Zdarza się, że Bóg okazuje miłosierdzie człowiekowi, powstrzymując go od popełnienia grzechu. Jednak najczęściej dostrzeganym rodzajem miłosierdzia jest wybawienie z grzechu – łaska przebaczenia. Jak naucza papież Franciszek: *„Bóg nigdy nie przestaje nam przebaczać, nigdy! (...) Problem polega na tym, że my czasami przestajemy prosić o przebaczenie”*.⁷

Ksiądz Proboszcz

Druga konferencja za tydzień 21 marca.

⁶ Benedykt XVI, Homilia wygłoszona w Środę Popielcową, 13 II 2013.

⁷ Franciszek, Rozważanie przed modlitwą *Anioł Pański*, 17.03.2013.